GAZETA LWOWSKA.

W Poniedziałek **Ner. 99.** 31. Sierpnia 1829.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— *Ze Lwowa d. 31. Sierpnia.* —

Ces. król. Rząd krajowy nadał Praktykantom konceptowym Ferdynandowi Syrzistie, Józefowi Syktowskiemu i Janowi Onderek trzy mieysca Koncepistów gubernijalnych, opróżnione przez posunienie na Komissarzów cyrkułowych Józefa Foglewicza, Franciszka Reiss i Wincentego Mahrle.

W ces. k. Uniwersytecie Lwowskim rozpocznie się jutro, nowy kurs nauk na rok 1829—1830, uroczystem nabożeństwem, które się odprawiać będzie o 10. godzinie rano w kościele po-jezuickim, a potém mową w wielkiéj sali Uniwersytetu (w Biblijotece).

— *Z Wiédnia d. 22. Sierpnia.* —

W cesarsko król. wojsku zaszły następujące zmiany:

Ignacy Hr. Gyulai de Maros-Nemeth et Nadaske, Feldcejgmistrz i Komenderujący Jenerał w Czechach został przeniesiony, jako Komederujący Jenerał do Niższéj Austryi (do Wiédnia), a Xiążę Aloizy Lichtenstein Feldmarszałek Porucznik i Komenderujący Jenerał w Morawii, jako Komenderujący Jenerał do Czech, — Wacław Hrabia Vetter de Lilienberg Jenerał dywizyi i wojskowy Komendant w krajach nadbrzeżnych w Tryjeście został Komenderującym Jenerałem w połączonych krajach granicznych Banatu, Warasdynu i Karlsztadu, — Maxymilijan Hrabia Auersperg Feldmarszałek Porucznik otrzymał wakujący 5ty pułk kiryssyjerów.

Najwyższém postanowieniem z dnia 6. Sierp. raczył N. Pan mianować Radzcami galicyjskich Sądów Szlacheckich we Lwowie: Franciszka Wszeteczka Radzcę Czerniowieckiego Sądu miejsk. i szlacheckiego, Karola Herold de Stoda Radzcę Magistratu Lwowskiego, Antoniego Hennig Protokolistę Rady Sądu apellacyjnego galicyjskiego, Maxymilijana Rusznow Protokolistę Rady Sądu miejskiego i szlacheckiego w Lincu, Ferdynanda de Stelzhammer Protokolistę Rady tegoż Sądu i Józefa Kodesch de Treuenhorst Protokolistę Rady szlacheckiego Sądu Lwowskiego: w Stanisławowie: Jana Umlauff Radzcę Czerniowieckiego Sądu miejskiego i szlacheckiego nakoniec w Tarnowie: Karola Sieleckiego, Protokolistę Rady galicyjskiego Sądu apellacyjnego.

Przez wzgląd na położone w długoletniéj służbie zasługi, raczył N. Pan wynieść byłego Sekretarza Szlacheckiego Sądu Lwowskiego Andrzeja Wolf, na godność szlachecką z przydomkiem: *Nobilis de.*

Przyjechał do Wiédnia dnia 20. Sierpnia Stanisław Hr. Skarbek c. k. Szambelan ze Lwowa.

Wyjechali z Wiédnia dnia 29go Sierpnia: Henryk Hrabia Lubieński Dyrektor Banku polskiego, z rodziną swoją i Michał Kochanowski Senator Królestwa Polskiego, z żoną, do Warszawy.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Ameryka południowa.

Pisma angielskie udzielają następujących szczegółów względem nieporozumień między Kolumbiją i Peru na nowo zaszłych: »Podczas wojny między Kolumbiją i Peru, która bitwą pod Tarqui zakończyła się, poddał się port Guajaquil Peruwijanom przez kapitulacyję, wszystkim mieszkańcom, czy to z Kolumbiją, czy z Peru trzymali, bezpieczeństwo osób i własności zapewniającą. Ta kapitulacyja dopiéro za dni 10 do skutku przyjść miała, gdyby zaś w przeciągu tego czasu między wojskami do bitwy przyszło, kapitulacyja swoję moc traci. Bitwa żadna nie zaszła; port Peruwijanom się poddał. Zwycięztwo Kolumbijan pod Tarqui przymusiło Peruwijan przyjąć warunki pokoju, mocą których zrzekli się wszyskich przez wojnę zdobytych korzyści. Jeden z tych warunków był także, oddanie Kolumbijczykom portu Guajaquil, lecz ponieważ Rząd Peruwijański z bezprzykładnem prawie złamaniem wiary wzbrania się, warunkom tego traktatu zadosyć uczynić i Guajaquil zatrzymuje, kroki nieprzyjacielskie na nowo się rozpoczną. Boliwar opuścił w tym celu Bogotę i objął dowództwo nad wojskiem kolumbijskiem. Pułkownik Pinto, dowódzca peruwijański w Departamencie Guajaquil żądał od Jenerała kolumbijskiego Illingrot zawieszenia broni na dni 45., na które ten ostatni nie przystał. Boliwar ma stały zamiar przymuszenia Peruwijanów do zadosyć uczynienia warunkom traktatu i jeszcze na dniu 1. Kwietnia z głównej kwatery swojéj Quito żądał

od Rządu posiłków dla armii, która w kraju tak wyniszczonym bez zasiłków pieniężnych żadnym sposobem utrzymać się nie może.«

Późniéj wydał Boliwar do armii swojéj następującą proklamacyją: »Główna kwatéra w Quito 3go Kwietnia 1829. Kolumbijanie! Po zawarciu pokoju w Pasto, po zwycięztwie pod Tarqui i po konwencyi w Giron, winszowałem wam przebycia wielkiéj *crisis*, która podówczas Rzeczpospolitą wstrzęsła. Tak pomyślne powodzenia mogły w nas pochlebne nadzieje wzniecić na wysoki konwent narodowy, który na dzień 2. Stycznia zwołano. Tam żądać możecie rozpraw nad każdą waszą sprawą i waszemi prawami i tam zgodnie życzeniom waszym ustanowić rząd nowy, któryby był w stanie zapewnić wolność i niepodległość Kolumbii. Aby jednak taką prerogatywą się cieszyć, potrzeba przedewszystkiem ukojenia namiętności i umiarkowania w walce. — Konwencyi w Giron ze strony Peru nie dopełniono; pozorne powody do tego niedopełnienia dają teraz sposobność temuż Panstwu ponawiania uraz względem Kolumbii. Będziemy przymuszeni użyć przemocy do osiągnienia pokoju; lecz gdyby nas sama tylko sława za nowe walki czekała, poniesiemy wszelkie ofiary dla pokoju Ameryki, a osobliwie tych południowych Departamentów, których ciężkie cierpienia najbardziéj nas do podniesienia broni przeciw nieprzyjacielskiemu napadowi spowodowały — Osadzimy na nowo Guajaquil jedynie dla dopełnienia przedugodnych punktów pokoju zawartego z Peru. Wyjąwszy jednak dla własnéj obrony, nie dobędziemy oręża, chyba że nasza cierpliwość całkiem się wyczerpnie i przekonamy się, iż daremne jest nasze ujmowanie się za naszémi prawami. Owszém, uczynimy więcéj. Wypędziwszy Peruwijanów i fakcyję Guajaquilską będziemy zwyciężonych prosić o pokój, taka będzie zemsta nasza. Postępowanie tak umiarkowane dowiedzie w oczach świata fałsz tych oskarzeń, które nam chęć zdobyczy i niepohamowaną ambicyję zadają. Gdyby nam po tych dowodach wspaniałomyślności i bezinteresowności nienawiścią i oszczérstwem w oczach świata szkodzić chcieli, odpowiémy im walecznością naszą na placu bitwy, we wszystkich zaś układach, przy prawach naszych obstawać będziemy. Kolumbijanie! Podległy woli narodowéj, mówię do was tylko w imieniu tego narodu, na którym władza armii się opiéra. Jego sprawiedliwość i nasza waleczność zapewniają nam zwycięztwo. — Boliwar.«

Rossyja.

Wiadomość od oddzielnego korpusu Kaukazkiego.

Raport zdany Jego Cesarskiéj Mości przez Jenerała Adjutanta Hrabiego Paszkiewicza Erywańskiego, naczelnego dowódcę oddzielnego korpusu kaukazkiego:

(*Dokończenie.*)

Nazajutrz dnia 26. rano, Kapidżi Pasza wysłany przez Seraskiera, tudzież, stronnik nasz Mamisz Aga deputowany od mieszkańców, przybyli do mego koczowiska o 3 godziny drogi od Erzerum. Mamisz Aga oddał mi akt, którym starsi miasta zapewniali mnie, iż wszyscy mieszkańcy przystają na moje wnioski. Kapidżi Pasza ze swéj strony dał mi ustne zapewnienie, że Seraskier przystaje na oddanie twierdzy, lecz razem dał mi poznać w sposób bardzo dwuznaczny obawy z powodu zbliżania się naszego wojska; albowiem mówił, widok wojska rossyjskiego pod murami Erzerum może przywieść do rozpaczy mieszkańców, obudzić ich fanatyzm i zpowodować do zaciętéj obrony i w téj myśli zachęcał mnie mocno do wstrzymania pochodu. Lubo w podobnych zdarzeniach, trudno jest dokładnie poznać prawdę, jednak postanowiłem ruszać na przód, licząc na to, iż zbliżenie się moje powiększy obawy Seraskiera i jego wojska, z drugiéj strony dobrze myślącym mieszkańcom doda odwagi i siły w sprzeciwianiu się stronnictwu żądającemu wojny i wytrwałości przy poddaniu miasta.

Korpus postępował przez wąwóz, który wyprowadził go na szczyt góry, ztąd zeszedł na dolinę, na któréj rozciągają się ludne przedmieścia Erzerum, tudzież wznoszą się blanki murów twierdzy i jéj cytadelli. Wojsko zatrzymało się o 5 werst od miasta, gdyż daléj nie było wcale wody. Skoro pierwsze nasze pułki dały się widzieć na wysokościach Erzerum, niewielki oddział jazdy nieprzyjacielskiéj wyszedł z miasta i rozpoczął na przednie czaty nasze ogień, który trwał aż do wieczora, lubo nie odpowiedziano nan ani jednym wystrzałem Zatrzymawszy się na górze, starałem się wszelkiemi sposobami pochlebiać deputowanym z Erzerum, wygotowałem odpowiedź na piśmie na deklaracyją, podobnie na pismie przysłaną przez mieszkańców, i drugą podobnéj treści do Seraskiera, oddałem je jednę i drugą deputowanym i odesłałem ich do miasta o 5téj wieczór w towarzystwie Jenerała Majora Xięcia Bekowicza Czerkaskiego, któremu dałem bardzo szczegółowe instrukcyje względem sposobu postępowania z mieszkańcami i Seraskierem, w celu natchnienia ich większem jeszcze zaufaniem w moje obietnice.

W obliczu i na wschód Erzerum, wznosi się góra zwana Top-Dagh; panuje ona nad miastem i nad cytadellą, od któréj odległa jest tylko o mały wystrzał działowy. Turcy wznieśli na niéj bateryją, która broniła dróg wiodących do Kars i Achałcych i panowała nad całą powierzchnią leżącą na wschód i naprzód téj pozycyi

połączonéj z miastem długiemi okopami. Chcąc rozpoznać tę górę na przypadek, gdyby się miasto chciało bronić i potrzeba je było wziąć przemocą, zbliżyłem się nad wieczorem do bateryj nieprzyjacielskich, których strzelcy zaczęli dawać ognia; obejrzawszy ją ze wszystkich stron przekonałem się, że trudno byłoby miastu trzymać się, skoro opanuję te wzgórza obwarowane; w skutek tego postanowiłem uderzyć na nie następnego poranku, gdyby nieprzyjaciel okazywał się uporczywym.

Wysyłając Xięcia Bekowicza Czerkaskiego do Erzerum, poleciłem mu między innemi, aby mię przed godziną 10tą z rana uwiadomił o skutku swych negocyjacyj; istotnie przysłał mi o godzinie 9téj z rana jednego z starszych miasta, przez którego mi doniósł, iż lud dla rozstrzygnienia swego losu zgromadzony, całą noc przepędził nad tém pytaniem, i że chociaż większość skłaniała się na naszę korzyść, jednak przy najmniejszéj wątpliwości szmer się wzmagał i burzliwa tłuszcza wykrzykiwała: *Nie znieważajmy naszéj religii!* Po cztérykroć słyszeć się dały podobne wołania i po cztérykroć dóm przez Xięcia Bekowicza Czerkaskiego zajęty, otoczony był tymi zapaleńcami. W ogóle lud zmieniał co chwila swoje zdanie, i to chciał nam się poddać, to przedsiębrał mocny dawać odpór. Nareszcie już koło poranku Xiążę Bekowicz Czerkaski nakłonił Seraskiera i starszych miasta do przystawienia mi rzeczonego wysłańca z doniesieniem stanowczego przedsięwzięcia, iż o godzinie 4téj z południa bramy miasta zostaną mi otworzone. Sądziłem jednak, iż, gdyby nieprzyjaciel zmienił swój zamiar i na nowo bronić się postanowił, nad to mało miałbym czasu od godziny 4téj z południa aż do nocy, by wziąć sztormem to miejsce; kazałem więc oświadczyć starszym i Seraskierowi, iż im zostawiam czas do godziny 3ciéj z południa, lecz że, jeżeli mi w tym przeciągu klucze miasta nie będą przysłane, z całą moją potęgą na nie uderzę.

Od rana bateryje z Top-Dagh nie przestawały dawać ognia do naszych przednich straży i furażerów, na których także strzelcy tureccy ciągle strzelali: dla uniknienia niepotrzebnéj straty ludzi, poleciłem Xięciu Bekowiczowi Czerkaskiemu, aby wymagał od Seraskiera niezwłocznego cofnienia swych ludzi z Top-Dagh, oświadczając, iż odmówienie tego żądania, uważać będę jako postanowienie bronienia miasta.

Trzy godziny upłynęły, a jeszcze żadnéj nie miałem odpowiedzi. Poprzednio dowiedziałem się był, wcale niespodziewanym sposobem, od służącego posłannika, którego Xiążę Bekowicz Czerkaski wyprawił, iż Seraskier ma w mieście mocne stronnictwo przeciwne poddaniu miasta, że wszystkie wojsko jest jemu przychylne i że wszelkiemi sposobami usiłuje zyskać czasu, spodziewając się każdéj chwili posiłków, które mu miał przyprowadzić jego Kijaja, mający od kilku dni rozkaz, aby przyśpieszonym marszem przybył do Erzerum. Wiadomość ta powodowała mię do tęższego działania; wydałem więc wojsku rozkaz, aby szybko stanęło do boju, podwójnym krokiem poszło na wzgórza Erzerumskie i sztormem wzięło okopy Top-Dagh, gdyby nieprzyjaciel miał się tam bronić. Pułki nasze postępując w regularnych kolumnach z muzyką na czele, otoczyły ze wszystkich stron Top Dagh, a skoro się tylko ukazały na jego szczycie, Turcy podwoili ogień z bateryj; lecz zrażeni szybkiem poruszeniem wojsk naszych, których nic wstrzymać nie mogło, opuścili stanowisko i śpiesznie weszli do miasta. Bateryje te, w których 5 dział znaleziono, zostały przez oddział mój zajęte. Wchodząc wśród murów, nieprzyjaciel zaczął ze wszystkich swych bateryj dawać ognia, kazałem nań odpowiadać z dział na Top-Dagh wprowadzonych, które w mieście nieład zrządziły. Wkrótce potém ujrzałem wychodzących innym końcem miasta najznakomitszych urzędników, którzy się w uroczystym orszaku ku nam udawali; uważając krok takowy jako znak uległości, kazałem umilknąć naszym bateryjom, chociaż Turcy nie przestawali strzelać na nasze szeregi. W samej istocie, orszak ten był deputacyją miasta, za któréj zbliżeniem się Beglerbeg (wojskowy Gubernator) Erzerumski oddał mi klucze twierdzy i cytadelli. Mimo tego zupełnego poddania kilka kul puszczonych z bateryj miejskich, obok mnie przeleciało. Sami mię więc deputowani prosili, abym ogniem dział naszych nakazał milczenie wichrzycielom opierającym się w liczbie kilkuset ludzi woli powszechnéj i podbudzającym pospólstwo do oporu; kazałem ogień otworzyć, a po kilku wystrzałach uporni rozpierzchnęli się wysadziwszy poprzednio na przedmieściu bateryją w powietrze.

Deputowani miasta oświadczyli mi imieniem wszystkich mieszkańców przychylenie się do warunków przezemnie czynionych, wezwali mię, abym takowe powtórnie potwierdził, podpisując je w ich obecności, i domagali się wolności dla Seraskiera i trzech towarzyszących mu Paszów. Potwierdziwszy umówione warunki, odmówiłem deputowanym wolność Paszów, któréj nigdy nie przyrzekałem, zastrzegając sobie postępować z nimi wedle okoliczności.

Miasto więc było w skutek układów z deputowanymi zawartych już w mojéj mocy, niezwłocznie więc zająłem się urządzeniem nowéj administracyi i wskutek tego mianowałem Jenerała Majora Pankratiewa Naczelnikiem paszali-

ku Erzerumskiego; poruczyłem Jenerałowi Majorowi Xięciu Bekowiczowi Czerkaskiemu dowództwo twierdzy i wyznaczyłem Jenerała Majora Reout pierwszym, a kollegijalnego Radcę Xięcia Palawandowa, drugim członkiem tymczasowego rządu téj prowincyi. Następnie rozkazałem Jenerałowi Majorowi Pankratiewowi, aby z brygadami Jenerałów Majorów Xięcia Bekowicza Czerkaskiego i Xięcia Galicyna, uroczyście wkroczył do miasta, do warowni i twierdzy. Wojska nasze przeszedłszy zupełnie przedmieścia i warownią, zbliżyły się do cytadelli, żądając, aby im bramy otworzono; nadspodziewanie Arnauci, którzy się w niéj zamknęli, odpowiedzieli, iż nie poddadzą cytadelli, i że postanowili takową bonić do ostatniego. Przez officera który mi przywiózł tę wiadomość, posłałem Jenerałowi Pankratiewowi upoważnienie do przypuszczenia szturmu; lecz Arnauci, widząc iż wojska nasze nieustraszenie wdzierają się na mury, otworzyli bramy Cytadelli; była ona tak mocna i tak dobrze uzbrojona, iż wzięcie jéj szturmem byłoby nas kosztowało wiele usiłowań, i przyprawiło o znaczne straty. Zwycięzkie wojska rossyjskie zatknęły sztandar W. Cesarskiéj Mości w twierdzy Erzerum, dnia 27. Czerwca o godzinie pół do siódméj wieczorem. Seraskier przysłał mi swoję chorągiew, prosząc abym mu dozwolił opuścić warownię; odpowiedziałem, iż to będzie zależało od okoliczności. Wzięliśmy w twierdzy między innemi cztery sztandary, należące do Paszów i Arnautów.

Tak więc od dnia 13. Czerwca, dnia wyruszenia z prowincyj w roku zeszłym zdobytych, w ciągu dni 14, waleczne wojska Waszej Cesarskiéj Mości przebyły dwa pasma wysokich gór, okrytych śniegiem, zniszczyły wojsko tureckie; zdobyły dwa obozy, wzięły ważną w téj okolicy twierdzę Hassan-Kale, zabrały nieprzyjacielowi całą artylleryją polową, i pociągi, a postawiwszy go tym sposobem w niemożności myślenia nawet o obronie, przymusiły go poddać nam środek swéj potęgi na wschodzie, twierdzę i warownią mogące wytrzymać długie oblężenie; nakoniec wzięły w niewolę samego Seraskiera, Naczelnego wodza wojsk, Rządcę całéj Turcyi azyjatyckiéj, wraz z czterema jego przedniejszymi Paszami.

Przedstawiając rapport niniejszy Waszéj Cesarskiéj Mości, mam sobie za święty obowiązek oddać świadectwo niezmordowanéj gorliwości i odznaczającéj się waleczności, jaką okazały wojska korpusu Kaukazkiego.

Zaraz po zajęciu Erzerum, dowiedzieliśmy się, że d. 25. po południu 800 Delich 600 ludzi wojska regularnego i około 7000 jazdy z oddziału Haghi-Paszy, uszło z miasta w kierunku do Tokat. W Erzerum znajduje się przeszło 150 dział, ogromne składy zapasów i rynsztunków wojennych, których spisy właśnie teraz sporządzają.

Mój Adjutant Kapitan 2giéj klassy Felkersam z pułku gwardyi konnéj złoży u stóp Waszéj Cesarskiéj Mości wraz z kluczami, które przesłać mam zaszczyt, 6 chorągwi, z których jedna jest Seraskiera godło jego godności, 4 inne Paszów przy nim będących, a 6ta odebrana arnautom przy wzięciu cytadelli. Wasza Cesarska Mość zarazem odbierzesz Buławę Seraskiera.

(podpisano) Jenerał Adjutant Hrabia Paskiewicz Erywański. W Erzerum 28. Czerwca 1829.

Wiadomość od wojska przeciw Turcyi działającego.

Dziennik Odeski z d. 10. (22.) Sierpnia pisze: Jenerał-Porucznik Poncet wysłał d. 16. p. m. do Wasyliko, na łodzi greckiéj, odstawnego Pod-Porucznika Sterio, dowodcę Bulgarów połączonych z oddziałem wojsk w Syzopolu, celem dowiedzienia się o liczbie, i o stanowiskach wojska nieprzyjacielskiego. Przybywszy nazajutrz na oznaczone miejsce, wysiadł ón następnéj nocy na brzég i dowiedział się, że 300 ludzi jazdy stojącego w Wasyliko wojska tureckiego, wyrusza właśnie z działami do Agathopola, a rynsztunek i inne potrzeby wojenne odejść mają morzem na łodzi. Pod-Porucznik Sterio postanowił dostać w moc swoję tę ostatnią; jakoż zabrał ją w oczach samego nieprzyjaciela.

Tymczasem mieszkańcy Wasyliko prosili usilnie w przysłanym, zaraz po tém zdarzeniu, do Syzopolu piśmie, o jak najychlejsze zajęcie miasta, bojąc się zemsty Turków, którzy im grozili zupełnem wycięciem.

Poruszony do żywego niebezpiecznem położeniem mieszkańców Wasyliko, wyznaczył Admirał Grejg do zajęcia tego miejsca, fregatę Pospieszny, która zabrawszy dwie kompanije Kamczackiego Pułku piechoty, w nocy na 21. odpłynęła wraz z brygiem Orfej. Komendant tego bryga Kapitan-Lejtnant Kołtowski miał zlecenie w przypadku, gdyby spotkał statek parowy Meteor, na którym znajdował się Inżenier Podpułkownik Burno posłany dla bliższego obejrzenia brzegów nieprzyjacielskich aż do cieśniny konstantynopolitańskiéj, wezwać tego Officera na pomoc w swojém przedsięwzięciu.

Jeszcze przed przybyciem pod Wasyliko, fregata spotkała statek parowy; Podpułkownik Burno dowiedziawszy się o wyżéj wspomnionym roz-

kazie, objął natychmiast dowództwo nad wojskiem przeznaczonem do wylądowania złożonem z 115 ludzi Kamczackiego Pułku piechoty, 85 majtków gwardyjskiej i 36 okrętowéj osady oddzielonych z fregaty i statku parowego.

Przybliżając się do Wasyliko, postrzegł Podpułkownik Burno, że oddział wojska tureckiego ciągnie z Agathopolis do tego miejsca; aby więc przeszkodzić połączeniu się tego oddziału z załogą w Wasyliko postanowił przyspieszyć wylądowanie, które się uskuteczniło pod zasłoną statku parowego zajmującego nader korzystne stanowisko.

Wystąpiwszy na brzeg oddział nasz rzucił się na nieprzyjaciela w celu odcięcia i okrążenia go; lecz Turcy poznawszy nasz zamiar, spiesznie się oddalili.

Podpułkownik Burno zajął natychmiast wzgórza, które panują nad miastem; tym czasem statek parowy i szalupy lądowne oczyściły, swémi działami, brzegi naprzeciw stanowiska naszego oddziału leżące i ułatwiły mu, tym sposobem, zajęcie samego miasta bronionego przez 300 Turków — zatem przez wojsko daleko liczniejsze od naszego oddziału, który przy roztropnych rozporządzeniach Podpułkownika Burno zajął to miasto bez najmniejszéj z naszéj strony straty.

Dowiedziawszy się o tém Admirał Grejg, wysłał dnia 22. dla zajęcia Agathopolu Podpułkownika Burno na fregacie Flora, z jednym batalijonem Kurskiego Pułku piechoty i 20 statkami wojennemi, które miały wspierać działania od strony morza. Oto są szczegóły tego przedsięwzięcia najpomyśniejszym uwieńczonego skutkiem. D. 23. o 6téj godzinie wieczorem, fregata Flora stanęła na kotwicy w Wasyliko i tego samego dnia wylądowało batalijon kurskiego Pułku. Komendant fregaty i Podpułkownik Burno postanowili zgodnie rozpocząć nazajutrz działanie przeciw Agathopolowi. O godzinie 9téj rano fregaty Flora i Pospieszny rozwinęły żagle, i pomimo silny wiatr północno-wschodni, attakowały miasto od strony morza, stojąc ciągle pod żaglami. Za zbliżeniem się okrętów, Turcy odkryli straszny ogień ze swych nadbrzeżnych bateryj i utrzymywali go, pomimo bystry ogień naszych dział, póki nie ujrzeli że nasz oddział lądowy zajął wzgórza, nad miastem panujące. W tedy nieprzyjaciel wypadł z miasta i w liczbie 800 ludzi jazdy rzucił się na Podpułkownika Burno, który odważnie prowadził swój oddział do boju.

Wnet Turcy zaczęli uciekać, zostawiwszy kilku poległych na polu bitwy. Rozproszywszy tym sposobem nieprzyjaciela, Podpułkownik Burno widząc, że Turcy przestali dawać ognia z bateryj do naszych okrętów, rozkazał majtkom fregaty »Pospieszny« zostającym pod jego rozkazami, aby poszli z jednym przewodnikiem ku głównej bateryi — ten rozkaz wykonali ci waleczni z odwagą niezważając na niebezpieczeństwo i trudności, które musieli pokonywać, musieli albowiem iść drogą prowadzącą przez skały.

Nieprzyjaciel postrzegłszy to poruszenie, uciekł z miasta w największym nieładzie. Dowódzca oddziału posłał wtenczas Kapitana Lejtnanta Dirkinsa z dwiema kompanijami Kamczackiego pułku pod rozkazami Majora Kamrer, aby opanował Monaster S. Jana Chrzciciela na drugiéj stronie zatoki leżący, otoczony zasiekami, gdzie się jedno działo znajdowało. Turcy odbiegli i tego stanowiska równie jak opuścili obóz, którym się byli rozłożyli pod Monasterem, i uciekli w największym strachu. Nie mając jazdy, wojsko nasze nie mogło ścigać nieprzyjaciela, jakoż wzięli w niewolę tylko pięciu ludzi, w których liczbie znajduje się naczelnik Deli.

Opanowawszy Agathopol, Podpułkownik Burno przekonał się o ważności odniesionego w tym dniu zwycięztwa, Turcy bowiem mieli do 1200 ludzi osady, w mieście dosyć dobrze utwierdzonem, gdzie mogli byli przewyższającéj nawet sile tém bardziej stawić opór, że się spodziewali posiłków mających nadciągnąć 2000 ludzi z Eniady — gdy nadto gwałtowne wiatry panujące w zatoce zewsząd otwartéj, nie dopuściłyby naszym okrętom stanąć na kotwicy dla mocniejszego popierania działań.

W mieście znaleziono 7 dział, w liczbie których pięć spiżowych, wielką ilość prochu, ładunków i innych potrzeb wojennych, oprócz 50,000 ok mąki.

Oddział Podpułkownika Burno złożony był z 800 ludzi i z dwoch dział lekkiéj artyleryi morskiéj. —

Z lądowych wojsk naszych ani jeden nie został zabity, ni raniony. Podczas nieprzyjacielskiego ognia na nasze okręty, uszkodzone zostały niektóre takielaże na fregatach, jeden człowiek zginął na Florze, a Pospieszny przeszyty został dwiema kulami armatnemi, z których jedna przeszła podwodną część téj fregaty.

Dowódzca oddziału kończy swój raport doniesieniem, że dnia 25. wysłał dwie kompanije Kamczackiego pułku nazad do Wasyliko, gdzie usypał bateryją o trzech działach, mogącą zasłonić miasto od wszelkiego silnego i niespodziewanego napadu i że zamyśla przystąpić do postawienia Agathopola w stanie obrony, nakoniec że, podług zeznania Greków i jeńców, siły tureckie rozłożone w okolicy Agathopola wynoszą jeszcze

)( )(

do 6000 jazdy i piechoty, strach jednak, szybkiém naszém poruszeniem między niemi rozsiany, miasto od ich napadu zupełnie zabezpiecza.

Podług raportu Podpułkownika Burno, tylko odwaga i męztwo wojsk naszych zdołały przymusić nieprzyjaciela do poddania miasta, położeniem dostatecznie obronnego.

Syzopol dnia 27. Lipca (8. Sierpnia) 1829.

— *Z Odessy dnia* 10. (22.) *Sierpnia.* —

Dnia 8. b. m. zawinął do naszéj przystani statek (lougre) Cesarski »Szeroki« płynąc z Syzopola. Na tym statku przybył Jenerał Porucznik Weliaminow. Tego samego dnia zawinął tu z Foros okręt kupiecki Chariklea, najęty na rzecz skarbu i przywiózł Porucznika Andrault, Adjutanta naczelnego dowódzcy drugiéj armii, wyprawionego d. 1. Sierpnia z głównéj kwatery pod murami twierdzy Sliwno, zajętéj przez nasze wojska, z kluczami i chorągwiami do N. Pana.

Stan zdrowia w mieście jest ciągle pomyślny. W tym tygodniu nie było ani jednego przypadku choroby mogącego wzbudzić obawę. W Kujalniku (w ostatniéj połowie tego tygodnia) umarło jedno dziecko na zarazę, a dwoje zachorowało. W Ussatowym Chutorze dwoje ludzi zachorowało, lecz nikt nie umarł. (D. O.)

Wiadomości handlowe.

— *Z Gdańska d.* 17. *Sierpnia.* —

Handel zbożowy w ciągu ostatnich dni ośmiu był wcale nie zajmujący. Załatwiono wprawdzie zaszłego poniedziałku kilka małych i nic nie znaczących zleceń do Szkocyi, ale prócz tego nie było nic do czynienia tak dalece, że tylko jedno kupno przyszło do skutku, w wysokopstrokatéj i jasnopstrokatéj 130 funtowéj pszenicy krakowskiéj, tego roku dowiezionéj która że była nadpsuta, płacono za łaszt trzymający 56 1/2 szefli, po 390 fl. (29 1/3 złp. za korzec.) Zdaje się, że kupno téj partyi nastąpiło dla uzupełnienia zleceń już dawniéj nadesłanych, na rachunek miejscowy, i przez spekulacyję uzasadnioną na niepomyślném obecnie położeniu właścicieli zboża. Na targu było dużo zboża składowego wystawionego na przedanie, ale ochotników kupna nie było wcale, — Wszystkiego sprzedano tylko 18 łasztów pszenicy 129 funt. jasno-pstrokatéj niezupełnie zdrowéj, po 342 fl. za ł. 60 szeflowy (po 24 1/3 złp. za korz.) — Chęć na kupno żyta zmniejszyła się także widocznie; kupiono jednę partyję extra targu żyta 118 do 120 funtowego, w cenie po 150 fl. za łaszt 56 1/2 szefli trzymający. (po 11 1/3 złp. za korzec.) — Grochu kupiono 11 łasztów po 140 fl. — Owsa 74 do 75 fnt. polskiego po 85 fl.; (5 2/5 złp. za korzec).

— *Z Hamburga d.* 12. *Sierpnia.* —

Odbyt na zboże maleńki, kupiono w prawdzie kilka partyj pszenicy w pięknem i dobrém ziarnie, ale kupujący cofnęli się z targu, z przyczyny pomyślnych o tegorocznych żniwach doniesień, które ze wszech stron nadchodzą. Ceny następujące: Pszenica Gdańska, Elblągska i królewiecka 125 do 140 tal. (25 1/3 do 28 1/3 złp. za korz.) — Żyto (którego właściciele nie chcąc tanio zbywać ssypują na śpichrze), Gdańskie, Elbląg. i Królew. 58 do 66 tal. — Jęczmień 46 do 58 tal. — Owies 40 do 46 tal.

— *Z Londynu d.* 8. *Sierpnia.* —

Pora czasu następnego tygodnia, będzie stanowcza na handel zbożowy; jeżeli niepogoda potrwa, żniwa w wielu okolicach nie wiele czynią nadziei, ale w ogólności wszędzie obfitego spodziewają się plonu.

Pomnażająca się nadzwyczajnie od lat trzech produkcyja cynku, silna konkurencyja kopalni polskich z szląskiemi, zniżyła znacznie jego cenę. Swieżo nadeszły znaczne z Gdańska transporta, lecz takowe jako mające przeznaczenie do Indyj nie szkodzą targom, ile że dowóz ze Szczecina i Hamburga jest mało znaczny. Z powodu braku ciężkiego towaru, fracht cynku do Indyj wschodnich wynosi tylko 5 szylingów od beczki, ta okoliczność zniżyć może ceny, a ztąd rokuje pomyślniejszy odbyt w Indyjach, który dotąd w przecięciu wynosił rocznie około 4,700 beczek czyli 49,000 cet. Wszakże w ostatnich 6 miesiącach zniżona cena cynku, była skutkiem nie tak wielkości produkcyi jak raczéj zabiegów spekulantów, którzy wyprzedawali dawne zapasy cynku celem obracania kapitałów w zboże. — Dzisiejsza cena nominalna cynku wynosi 11 funtów szter. za beczkę (20 cet.), gdyby atoli nagłe nadeszły żądania, podniosłaby się o 10 szylingów.

Redaktor: Mikołaj Michalewicz; Drukiem: Piotra i Augusta Pillerów.